

poniedziałek, 18.03.2024

Rozważanie na 5. Niedzielę Wielkiego Postu - J 12, 20-33

Gdy Jezus przebywał w Jerozolimie na święto Paschy, niektórzy Grecy, zaintrygowani tym, co uczynił, wyrazili pragnienie, żeby Go zobaczyć. Podchodząc do apostoła Filipa, powiedzieli mu: „Chcemy ujrzeć Jezusa”. W żądaniu Greków możemy dostrzec prośbę, jaką wielu mężczyzn i kobiet kieruje dzisiaj do Kościoła, a także do każdego z nas. A jak Jezus odpowiada na to żądanie? Mówi: „Nadeszła godzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy. Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity”. Jezus objawia, że dla każdego człowieka, który chce Go szukać jest On ukrytym ziarnem gotowym umrzeć, aby przynieść owoc obfity. Jakby chciał nam powiedzieć: jeśli chcecie mnie poznać i zrozumieć, spójrzcie na ziarno pszenicy, które umiera w glebie, to znaczy: spójrzcie na krzyż. Co widzi przede wszystkim ktoś, kto również dzisiaj chce „ujrzeć Jezusa”, pochodząc być może z krajów i kultur, w których chrześcijaństwo jest mało znane? Widzi krzyż w kościołach, w domach chrześcijan, a także noszony krzyżyk na własnym ciele. Ważne jest, aby ten znak był spójny z Ewangelią: krzyż ma wyrażać miłość, służbę, bezwarunkowy dar z siebie. Bo tylko w ten sposób jest on naprawdę „drzewem życia”. Słowa Chrystusa w dzisiejszej Ewangelii są skierowane do mnie, bym moim życiem starał się Go naśladować, by było we mnie więcej miłości do Boga i do drugiego człowieka, bym umiał zachwyć się Jego miłością i do Niego przylgnąć. Dzisiaj wokół nas jest także wielu ludzi, którzy proszą: „Chcemy zobaczyć Jezusa”. Jest wielu obojętnych, niewierzących, ale też i takich, w których sercach mieszka to pragnienie. Odpowiedzmy szczerze w swoim sercu: Kogo pokazuję im swoim życiem? Kogo naśladowuję?

W poszukiwaniu Boga potrzebujemy przewodnika. Jeżeli przewodnik poprowadzi mnie na manowce, to droga będzie zdążyła donikąd. Wielu ludzi zgubiło Boga w życiu, bo ich przewodnicy byli zbyt słabi, by prowadzić innych do Niego. Zwykła rozmowa z kolegą czy koleżanką z pracy, podczas przerwy na kawę czy spotkania towarzyskiego może się stać okazją do dawania świadectwa o Bogu i Kościele. Nawet jeżeli jej ton będzie początkowo kpiarski i oskarżający, to z czasem, dobrze poprowadzona może przerodzić się w prośbę podobną do tej, skierowanej do Filipa: „Chcemy ujrzeć Jezusa”. Nie należy się obawiać o to, co mamy powiedzieć, ale modlić się, aby Bóg udzielił mi światła i umiejętności świadczenia o mojej wierze wobec innych. Na ile znasz Jezusa? Czy wystarczy Ci tylko to, że Bóg istnieje? Czy wierzysz w Niego dlatego, że taka jest tradycja naszego narodu i twojej rodziny? Czy też może dlatego, że sam wybrałeś Go na Pana swego życia? Poznanie Jego osoby jest nierozłącznie związane z poznaniem siebie samego. Czy nie boisz się, że poznasz nie tylko prawdę o Jezusie, ale i o sobie? Dzisiejsza Ewangelia pozwala nam lepiej zrozumieć, jak wielka odpowiedzialność spoczywa na nas, chrześcijanach.

My także musimy dawać świadectwo życia, które daje siebie w służbie innym. Życia, które przyjmuje styl Boga – bliskość, współczucie i czułość. Chodzi o to, byśmy jako uczniowie i wyznawcy Chrystusa, siali ziarno miłości za pomocą konkretnych, prostych, odważnych przykładów i uczynków miłości. Wtedy Pan, swoją łaską sprawia, że przynosimy owoce, nawet wówczas, gdy gleba jest jałowa z powodu nieporozumień, trudności czy prześladowań, lub postulatów legalizmu czy klerikalnego moralizmu. Módlmy się, aby Jezus udzielił nam łaski, abyśmy wobec innych świadczyli o tym, kim On dla nas jest. By również nasi bliscy, koledzy czy znajomi mogli ujrzeć Jezusa, z którym pragniemy przebywać, ufając i służąc Mu bez końca.

tekst: o. dr Mirosław Sokoliński O. Carm.

Homilia wygłoszona w naszej Bazylice w 5. Niedzielę Wielkiego Postu - 17 marca 2024 r.

fot. archiwum portalu